

Dr hab. Aleksandra Knaflewska prof. ndzw.

Poznań, 04.03.2019 rok

Akademia Sztuki w Szczecinie

Wydział Malarstwa i Nowych Mediów

Kierowniczka Pracowni Rzeźby i Działań Przestrzennych

pseudonim: Aleksandra Ska

Recenzja rozprawy doktorskiej i dorobku artystycznego Pana mgr Macieja Salamona, sporządzona w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie Sztuk Plastycznych, w dyscyplinie Sztuki Piękne, wszczętym przez Radę Wydziału Rzeźby i Intermediów na Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku.

Tytuł rozprawy: *Spalam się*

Promotorka: dr hab. Bogna Burska

Recenzja dysertacji i wystawy doktorskiej

Maciej Salamon ~~urodzony 1988 roku~~ i. Studia magisterskie ukończył w Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku ~~w 2008 roku~~, na której aktualnie prowadzi zajęcia z projektowania graficznego na Wydziale Rzeźby i Intermediów. Praca doktorska powstała pod opieką promotorską dr hab. Bogny Burskiej. Swoją opinię opieram głównie na dokumentacji udostępnionej mi podczas przewodu. Orientując się w wykształceniu, doświadczeniu dydaktycznym oraz artystycznym przedstawiam Państwu swoją recenzję.

Wszystkie prace, będące przedmiotem rozprawy doktorskiej zostały przygotowane przez Macieja Salamona z wielką skrupulatnością i uwagą. Dysertacja jest oprawiona w czarną płócienną sztywną oprawę, ze srebrnym tytułem *Spalam się*. Najważniejsza część pracy artystycznej *Sąd Ostateczny* została wydrukowana w formacie 103 x 89 cm jako materiał poglądowy. Płyta CD *Nagrobków, Granit* jak i zestaw formalnych dokumentów zostały owinięte czarną taśmą pogrzebową. Całość została spakowana w eleganckie pudło z napisem tytułu rozprawy. Jestem pod wielkim wrażeniem przygotowania wszystkich elementów składowych materiałów do rozprawy, konsekwentnego doboru stylistyki względem tematu *Sądu Ostatecznego*. Fakt, że to właśnie ja, artystka będąca też wdową, zostałam zaproszona do recenzowania i oceny rozprawy, traktuję jako istotny akcent w kompozycji, przemyślaną strategię, kolejny dowód na dbałość Macieja Salamona o poszczególne detale.

Maciej Salamon posiada niezwykle obszerny dorobek artystyczny. Z wielostronicowego spisu *Curriculum Vitae*, w niektórych momentach może nieprecyzyjnego, wynika, że brał udział w kilkudziesięciu wystawach zbiorowych, w kraju i za granicą. Wymienię kilka z nich, z mojej perspektywy najważniejszych: Biennale Warszawa – *Skip the line*, Warszawa (2018); *Kolejny rok w urnie*, Trafostacja Sztuki, Szczecin (2017); *Gdziekolwiek idę, idzie śmierć*, CSW Kronika, Bytom (2017); *To czego nie ma, a można sobie wyobrazić, że będzie*, Gdańska Galeria Miejska 2 (2016); Alternativa 2015: *Wernakularność*, hala 145b, Gdańsk (2015); *Warszawa w Budowie*, Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Warszawa (2015); Artki5, Kunstraum Kieswerk, Bazylea (2015); *Znajomi znad morza*, Galeria Szara, Cieszyn (2014); *Alternative galleries*, Verklieghten Gallery, Umeå, Szwecja (2013); *Design for freedom – Freedom in design*, wystawa grafiki polskiej, Center for Contemporary Art, Baku, Azerbejdżan (2012); *Letni nieletni*, Zachęta Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa (2010); *The Walk*, 4th Athens Animfest, Ateny (2009); *Untitled*, Wystawa grupy Krecha, Art Propaganda, Łódź (2009); Element Award Exhibition, Irvine, California (2008); *Pl art 2007*, Modelarnia, Gdańsk (2007); *Wszystko co najgorsze*, PGR art, Gdańsk (2007), czy *Samsung Art Master 3*, CSW Zamek Ujazdowski, Warszawa (2006). W 2006 roku zadebiutował wystawą *Inwazja w Zielonym Smoku* w Gdańsku, po trzech latach w 2009 roku odbyła się wystawa *Maciek Salamon Animation Show*, w Anka Fest w Bratysławie. W 2011 roku zaprezentował indywidualny pokaz swoich prac *Złość nie radość* w Białostockim Centrum Kultury w Białym Stoku. *Wiosna z Salamonem* to prezentacja w Kolonii Artystów w Gdańsku w 2012 roku. Kilka solowych prezentacji odbyło się w 2014 roku, *Roboty Ziemi* w Galerii Kronika w Bytomiu, *My super sweet weltschmerz* w Galerii Serigrafieur w Berlinie; *Pardon Salamon*, w siedzibie tej samej Galerii w Paryżu czy *Boli mnie brzuch* w Galerii Żak w Gdańsku. Ostatnia wystawa indywidualna Macieja Salamona *Dzieci Kwiaty* odbyła się w klubo-kawiarnio-galerii Dwie Zmiany w Sopocie w 2017 roku. Miejsce to jest prowadzone przez spółdzielnię socjalną, w której Maciej pełnił funkcję wiceprezesa, a obecnie, należąc do jej społeczności, organizuje tam wystawy i wydarzenia kulturalne. Oprócz wystaw zbiorowych i indywidualnych Maciej Salamon posiada w swoim dorobku kilkanaście pokazów filmów np. *The Wedding*, które wyświetlane były na Bornholmie czy w Poznaniu; *The walk* były prezentowane w Armeni, Portugalii, w Londynie, Istambule, Kairze a także Słowenii. Doktorant prowadził cykl warsztatów w kooperacji ze szwedzką organizacją *Intercult*. Projekt *Corners* oparty był na współpracy z młodzieżą i dziećmi, które tworzyły własną przestrzeń wystawienniczo-galeryjną, w której prezentowały sztukę. Praktycznie warsztaty te odbyły się w całej Europie, a z czasem przekształciły się w projekt galeryjny *Birdhouse Gallery*. W ubiegłym roku (2018) przedstawił wykład performatywny *Maciej Salamon o Davidzie Shrigleyu* w Trafostacji Sztuki w Szczecinie, który niestety śledziłam tylko za pośrednictwem livestreamingu. Kolejnym polem, w którym realizuje się Maciej Salomon jest teatr. W 2017 roku skomponował

muzykę do spektakli *Koniec Przemocy*, *Przygody Koziołka Matołka*, *Słowo o Jakóbie Szeli*, *Dada Replay* czy *Portret trumienny*, niektóre z nich przy współpracy Adama Witkowskiego. Oprócz tych wszystkich dokonań Maciej Salamon jest widocznym na polskiej i międzynarodowej scenie artystą nie tylko sztuk wizualnych, ale i w obszarze muzyki, jako współtwórca kultowych formacji muzycznych: *Krecha*, *Gówno* czy *Nagrobki*. To historii powstania tych zespołów poświęca swoją pierwszą część dysertacji pt. *Spalam się*, do której powrócę w dalszej części recenzji.

Tytułowe *Spalam się* w mojej interpretacji bynajmniej nie nawiązuje do utworu Kazika Staszewskiego, tylko do ceremonii kremacji. Z jednej strony ten rodzaj utylizacji zwłok jest bardzo ekonomiczny, pacyfistyczny, antyrasistowski i poza podziałem na warstwy społeczne czy religijne, a z drugiej strony jest wątpliwy ekologicznie. Renesans spalania zwłok nastąpił pod koniec dziewiętnastego wieku i przyczynił się do tego inżynier Fryderyk Siemens. Zbudował piec regeneratory, który utrzymując rozgrzane powietrze do 1000° Celsjusza, w niecałą godzinę spalał ciało bez pozostawienia jakichkolwiek resztek. W dzisiejszych czasach, pomimo systemu filtracji, każde spalanie zwłok emituje do atmosfery potężną dawkę dwutlenku węgla. Firmy produkujące piece kremacyjne prześcigają się w danych o najniższych pomiarach emisyjnych dokonywanych w spopieliarniach, używając tej informacji jako element przetargowy, sugerujący, że oferowana usługa jest najwyższej jakości.

*Spalam się, nie tylko dla Ciebie, spalam się i sam o tym nie wiem,
pył na twoich włosach, to właśnie ja, przyklejam się do wszystkich, jak rzep do psa.
Spalam się i już mnie tu nie ma, roznosi mnie wiatr, po nowych terenach,
to co masz dziś w nosie, to właśnie ja, byłem H₂O, jestem CO₂.*

Powyżej cytowany tekst piosenki autorstwa Macieja Salamona oraz teledysk *Nagrobków* jest bezpośrednim nawiązaniem do problemu globalnego zanieczyszczenia. Jest to jedna z kilku płaszczyzn, na których rozgrywa się problematyka dysertacji oraz pracy artystycznej pod tytułem *Sąd Ostateczny*. Bardzo doceniam podjęcie tego wątku jako jednego z najbardziej palących – *nomen omen* – tematów współczesności. Zmiana klimatu to globalna katastrofa, za którą odpowiada najpotężniejszy wirus – człowiek. Jak podaje do informacji autor eseju, nastąpiła Nowa Ludzka Epoka – Antropocen, era apokalipsy. Dodam, że geolodzy nie przyjmują tej nazwy jako znacznika nowej epoki pomimo, że doszło nawet do odkrycia skamieliny naszych czasów. Jest to plastiglomerat, mieszanina kamieni, metalu, muszel, minerałów, drewna, sizalu, która spajana jest przez stopione sztuczne tworzywo. Ten konglomerat stanowi dowód na to, że pojawienie się tworzyw sztucznych nieodwołalnie zmieniło Ziemię, przekształcając jej naturalną tkankę. Bardzo jest mi bliski ten temat, ponieważ obecnie zajmuje ważne miejsce i w mojej praktyce artystycznej. Popieram krytyczne stanowisko

autora wobec tego, że artyści zbyt opieszale, lekceważąco podchodzą do tematu, chociaż niektórzy go podejmują. Istotność podejmowania tematu geologii w ostatnim czasie, a także pojawienie się tego tematu zarówno w humanistyce jak sztuce, podkreśliła geografka Kathryn Yusoff: „serio traktujemy nie tylko nasze biologiczne (lub biopolityczne) życie, ale także nasze życie geologiczne (lub geopolityczne) i jego różnicujące się formy”¹. W rozprawie Salamon podaje kilka ważnych z jego punktu widzenia nazwisk artystów, którzy postanowili pochylić się właśnie nad tą problematyką. Píše, że idee takich artystów jak Blua czy Banksiego mogą, chociażby przez bezrefleksyjną chęć podążania za modą, przekonać nieprzekonanych. Jak się okazuje – każda metoda jest dobra. Sam pisze, że żeby uniknąć niebezpiecznej, nieodwracalnej zmiany klimatu, musimy zatrzymać globalne ocieplenie poniżej progu, za którym zacznie się samo napędzać. Ujmuje to w ten sposób: „Dwa stopnie celsjusza to niby nie dużo, jednak by wyobrazić sobie ile to naprawdę jest przypomnijmy sobie co dzieje się z naszym ciałem gdy jego temperatura podniesie się do 38,6 stopni”². Autor zauważa, że niestety jesteśmy świadkami gwałtownych zmian atmosferycznych, między innymi tzw. wojny w Syrii, określanej pierwszą wojną klimatyczną, także obserwujemy dynamiczny proces wymierania gatunków zwierząt, topnienia Arktyki i Antarktydy.

Żyjemy zatruwani smogiem, obecnie Polska ma najbardziej zanieczyszczone powietrze w Europie, sama mieszkam w Poznaniu, w mieście o nie największym wskaźniku smogu, lecz z duszącym powietrzem, codziennie konfrontuję się z niemożnością wzięcia głębokiego oddechu bez zdrowotnych konsekwencji. Jest to przerażające, ale fakty są takie, że wiele osób już zmarło lub umrze przedwcześnie z powodu ataku smogu. Moim zdaniem przyjęcie gospodarki niskoemisyjnej ze źródłami energii odnawialnej jest jedynym rozwiązaniem, ale jak zastosować je w państwie uzależnionym od węgla? Drażąc temat smogu, autor wsparł się analizą dokonaną przez Nicholasa Mirzoeffa w książce *Świat się zmienia*, w której autor zauważa, że słynny obraz Moneta *Impresja, wschód słońca* jest obrazem zanieczyszczonego powietrza w okresie rewolucji przemysłowej. W tym kontekście do głowy przychodzi mi realizacja Kuby Bąkowskiego *Zjadacz Kurzu*, wielki filtr powietrza, który artysta ustawił w centrum Kielc. Jak powiedział sam artysta „Pokazuję rzeźbę – maszynę, która potrafi całkiem efektywnie absorbować różne benzopirenowe pochodne zawieszane w powietrzu miejskim, czyli krótko mówiąc – »zjadać« smog. Przy okazji monitoruje miejskie powietrze przed wciągnięciem jego porcji do środka, by następnie sprawdzić jego jakość po przejściu przez filtry. Dane pomiarowe są publikowane na bieżąco na stronie internetowej.

¹K. Yusoff, *Geologic Life. Prehistory, Climate, Futures in the Anthropocene*, „Environment and Planning”, t. 31, 2013, s. 779. Cyt. za: M. Bakke, *Pandemia Nauka. Sztuka. Geopolityka*, red. M. Iwański, J. Lubiak, s.138.

²Zob. dyskutowana tu dysertacja M. Salamona, *Spalam się*, s. 42.

Zagadnienia pro-ekologiczne, edukacyjne dla tego projektu są podstawą jego narracji, ale *Zjadacz Kurzu* to przede wszystkim rzeźba³.

Koniec Świata jest teraz – tak twierdzi M. Salamon. W IV rozdziale rozprawy przedstawia swoją tezę z perspektywy geopolityki, antropocentryzmu, sztuki, anty-ekologii, prawa a nawet katastrofy kosmicznej. Całość wzbogaciłabym o wizję pandemii, która jest nieunikniona. WHO, Światowa Organizacja Zdrowia, co roku tworzy spis chorób, które mogą przemienić się w globalną pandemię. W ubiegłym roku dołączył do listy zagrożeń dla ludzkości „wirus X”. Z mojej perspektywy potencjalny zabójca ukrywa się na fermach przemysłowych. Z tej przyczyny nie jem mięsa, bo nie chcę przykładać ręki do chowu przemysłowego. Polecam przy tej okazji lekturę książki *Zjedanie zwierząt* Jonathana Safrana Foera.

W III rozdziale dysertacji Salamon przedstawia realizację doktorską *Sąd Ostateczny*. Znajdziemy tutaj szczegółowy opis dzieła artystycznego w oparciu o szereg tez i analiz wybranych teorii filozoficznych i działań artystycznych. Upublicznienie dzieła artystycznego odbędzie się w Państwowej Galerii Sztuki w Sopocie, w ramach wystawy Grupy *Nagrobki*. Z dokumentu, który został dołączony do rozprawy wynika, że będzie to monumentalny czarno-biały wydruk na siatce reklamowej typu mesh, w formacie 134 x 115 cm. Praca wypełni swoim formatem cały sufit i będzie zawieszona cztery metry nad głowami widzów. W tym samym pomieszczeniu dodatkowo zostanie zaprezentowane wideo utworu *Spalam się* na kilku niezależnych ekranach. Można mówić tutaj o realizacji site-specific wykonanej dla konkretnej przestrzeni, a dokładniej dla otworu pomiędzy piętrami, który zostanie szczelnie wypełniony wydrukiem. Kształt tego otworu artysta porównuje do zachodniej ściany kaplicy *Santa Maria Annunziata* rodziny Scrovenich w Padwie, na której znajduje się fresk, jedno z najpiękniejszych przedstawień *Sądu Ostatecznego*, wykonanego przez Giotto di Bondone.

Istnieje wiele dzieł artystycznych poświęconej tej tematyce. Autor wymienia z szacunkiem nazwiska wielkich mistrzów, między innymi Jana van Eycka czy Hieronima Boscha, i oczywiście przedstawiciela wczesnego odrodzenia w Europie, Hansa Memlinga. *Sądy Ostateczne* zwykle prezentowane są w świątyniach właśnie na sufitach, co wiąże się z symboliką nieba, także ze wskazaniem na hierarchiczność (to, co na górze, jest mniej dostępne, zatem cenniejsze, bardziej wyjątkowe, reprezentacyjne). Głównym znaczeniem *Sądów* był wymiar moralizatorski – apokalipsa to przecież nowe jutro budowane przez tych wybranych. Doktorant w swojej pracy nie zajmuje się ani rajem ani czyścem, który to jest przestrzenią, bądź też stanem, przeznaczonym do zadumy, medytacji, jest przejściowy i pozbawiony elementu kary. *Sąd Ostateczny* Salamona sprowadzony jest tylko do piekła, okazuje się rozliczeniem człowieka wyłącznie za krzywdy wyrządzone Matce

³Czytaj więcej na ten temat tutaj: K. Bąkowski, S. Milewska, *Rzeźby-maszyny, człowiek i technologiczne hybrydy*, [w:] <http://magazyn.o.pl/2017/kuba-bakowski-zjadacz-kurzu-katowice/> [dostęp: 18.03.2019].

Ziemi, również za antropocentryzm, czyli ujmowanie człowieka (zwykle się przyjmować w tej teorii, białego mężczyznę w średnim wieku) jako centrum świata. Przeanalizowanie wszystkich szczegółów zawartych w pracy Salamona przyprawi widza o zawrót głowy lub co najmniej ból karku, co uważam za przemyślany element kary wymierzony przez artystę.

Maciej Salamon źródło inspiracji dla swojej pracy znalazł w *Boskiej Komедii* Dantego Alighieri. W mojej opinii jest to decyzja dość zachowawcza i przewidywalna. Trochę nie rozumiem idei artysty, ponieważ z jednej strony jest to miejsce przeznaczone dla tych, którzy/re stają w opozycji do neoliberalnego i ultra prawicowego systemu, i tych o lewicowych poglądach, a z drugiej strony umieszcza w piekle mur – synonim faktycznego piekła dzisiejszych czasów, który jak wspomina Salamon, w przypadku Donalda Trumpa jest nie tylko namacalnym symbolem podziałów, ale po prostu trampoliną do zrobienia kariery politycznej. Nie wiem więc momentami, czy piekło Salomona jest przestrzenią wolności czy więzienia. Widzę pewną niekonsekwencję, gdy rozpatruję *Sąd* doktoranta, będący wersją współczesną, ze współczesnej perspektywy. Skoro bowiem w piekle wizualizowanym przez artystę wylądował Platon, zespół *Nagrobki* grający koncert dla potępionych wśród płonących krzyży, i jest mowa o takich postaciach jak Julita Wójcik, Dorota Nieznalska, Olga Tokarczuk (choć nie widzę tam symboli twórczości tych artystek), ja też chciałabym być w tym piekle. Z kolei niespecjalnie biesiadowałabym przy wspólnym stole z Ronaldem McDonaldem. Nie jestem też fanką układu pasowego czyli podziału na poszczególne grupy osób, pomimo tego, że w miarę przesuwania się na wyższe piętra chaos zwiększa się. Dzisiaj potrzebne jest radykalne przededefiniowanie relacji społecznych. Jeżeli piekło ma pochłoniąć antysystemowców, nieheteronormatywnych, non-binary persons, homoseksualnych, Drag Queens, Bio-Queens, społeczność LGBTQ, feministki, musi przyjąć to, co oferuje ideologia Queer, charakter kolektywny, otwarty a nie linearny. Moją szczególną uwagę przykuwa natomiast eksplorowane zagadnienie posthumanizmu. Doceniam fakt, że w piekle Salamona znalazły się byty niehumaniczne. Znajdują się od parteru po dziewiąty poziom. Dona Haraway w *Manifestie Gatunków Stowarzyszonych* pisze, że zarówno cyborgi, jak gatunki stowarzyszone gromadzą razem to, co ludzkie i to, co nie-ludzkie, organiczność i technologię, węgiel i krzem, wolność i strukturę, historię i mit, bogatych i biednych, władzę i podmiot, różnorodność i zubożenie, nowoczesność i ponowoczesność oraz naturę i kulturę – na różne nieoczekiwane sposoby⁴.

Muszę przyznać, że III i IV rozdział rozprawy są kompendium wiedzy z zakresu sztuki współczesnej. Autor w sposób znakomity wykorzystuje swoją wiedzę i metodę researchu po to, aby przedstawić w klarownym i uniwersalnym stylu znaczenie bardzo trudnego i hermetycznego tematu jakim jest *Sąd Ostateczny*.

⁴D. Haraway, *Manifest gatunków stowarzyszonych*, [w:] *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, red. A. Gajewska, Poznań 2012, s. 243-244.

Zakładam, że przedstawiony mi koncept pracy artystycznej zostanie zrealizowany w przestrzeni PGSu zgodnie z zamierzeniami artysty. Jestem bardzo ciekawa jak praca o powierzchni 154m² zadziała na odbiorcę – zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, że jest ona nasączona gęstym rysunkiem. Fantazmaty Salamona przeplatają się z fragmentami średniowiecznych kolaży wykonanych metodą suchej igły czy drzeworytu. Styl, w jakim został wykonany rysunek jest reprezentatywny dla estetyki M. Salamona, mogę śmiało powiedzieć, że ta charakterystyczna linia stanowi osobisty kod artysty, co wyznacza ogromną jego wartość. Bardzo cenię kod wizualny Macieja Salamona, szczególnie jako ilustratora. Szczerze gratuluję mu tego i warto tutaj podkreślić, że pierwsze krechy w tym stylu powstawały pod okiem prof. Jerzego Krechowicza.

Sztuka Macieja Salamona jest intuicyjna, postmodernistyczna, chwytła współczesne tematy. *Projekt Flower Power* (2017) mówi o Golemie, który ma uratować tereny postoczniove, *Roboty Ziemi* (2016) podejmują temat dość radykalny bioeutanzji. Praca *Ostatnia Wieczerza, kopia Ostatniej Wieczerzy Leonarda da Vinci z udziałem stoczniowych komarów* jest w ogóle kwintesencją przekornej i ironicznej postawy artysty. Malarstwo Salamona kojarzę z *art brutem*, to jak je pojmuję najlepiej obrazuje tłumaczenie z j. francuskiego *szlachetna, gorzka sztuka*. Do praktyki artystycznej Salamona dobrze nawiązuje teoria sztuki nieżyjącego już krytyka Jerzego Ludwińskiego, którą przedstawił w sześciu fazach jej ewolucji⁵, a szczególnie z praktyką artystyczną Salamona koreluje trzeci etap – czasu. W obrębie sztuki pojawia się czynnik o zasadniczym znaczeniu: akcja w czasie, która zresztą odbywa się w określonej przestrzeni. Dochodzi do głosu w najwyższym stopniu moment przypadku i improwizacji. Dzieło sztuki przestaje być tworem materialno-przestrzennym, staje się procesem. W jego obręb wpisany jest zarówno otaczający je krajobraz, jak i uczestnicząca w nim publiczność. Przy czym często następuje odwrócenie relacji artysta-dzieło, sztuka-odbiorca. Powstają zjawiska na pograniczu plastyki, muzyki i teatru, wskutek czego wszystkie granice dzielące sztukę ulegają zatarciu. Do głosu dochodzą najróżniejsze tendencje: sztuka efemeryczna, happening, event, różnego rodzaju działania w czasie i przestrzeni⁶.

Cytat ten wydaje mi się również idealnym pomostem dla przejścia do opisu jeszcze jednej ważnej aktywności Macieja Salomona, której on sam poświęca zresztą dwa pierwsze rozdziały rozprawy. Przywołują one historię kultowych zespołów muzycznych, które współtworzył. Celowo odwróciłam szyk recenzowanych części dysertacji chcąc w pierwszej kolejności podkreślić niezależną i samodzielną drogę twórczą doktoranta. Doświadczenie pracy zespołowej jest niemniej ważne, ponieważ stanowi fundament postrzegania rzeczywistości w której funkcjonuje. Wszystko zaczęło się dwadzieścia lat temu, i od założenia wraz z kolegami pierwszego zespołu muzycznego

⁵ Zob. J. Ludwiński, *Sztuka w epoce postartystycznej i inne teksty*, red. J. Kozłowski, Poznań-Wrocław, 1971. Przypominając poszczególne fazy: I – faza przedmiotu, II – faza przestrzeni, III – faza czasu, IV – faza wyobraźni, V – faza totalna, VI – faza zerowa.

⁶ Tamże, s. 246.

Gówno. Grupa ta nosiła wszystkie znamiona formacji undergroundowej od warstwy tekstowej, za którą odpowiedzialny był Maciej, przez muzyczną, wizualną, projekty okładek CD, plakaty, koszulki, które również projektował, aż po styl muzyczny, który określali *Rodeo Punkiem*. W tym czasie Maciej wykonał sporą ilość sitodruku. Poszukiwania formalne, własny font *Salamonica* ukształtowały jego styl, który jest wyrazisty, czytelny w prezentowanej doktorskiej pracy artystycznej. Każdy koncert to niejako kolejny projekt, kolejny wydruk. Zespół w tym czasie dał około 80 koncertów, wydał 4 płyty, stał się znaną formacją muzyczną sceny offowej. Warto jeszcze wspomnieć o dorobku Macieja i jego drodze rozwoju w związku z działalnością w grupie *Krecha*, która w latach 2006-2016 wydawała periodyk, zin o tej samej nazwie.

Przed pierwszym koncertem *Gówna* do zespołu dołączył ówczesny pedagog Macieja Salamona z ASP w Gdańsku, Adam Witkowski, z którym w 2014 roku powołali do życia zespół *Nagrobki*. Bardzo lubię funeralny charakter tego duetu, wisielczy humor i ich konwencję, trudno ją zakwalifikować do któregoś ze stylów muzycznych, sami określają ją *nekro-polo*. Ich teksty są proste, konkretne, inteligentne, trafiają w punkt. Na mnie działają niemal terapeutycznie. Tytuły utworów są jak gotowe hasła na banery np. *Na śmierć zapomniałem (od 2015)*, z płyty *Stan Prac*. Posiadam to wydawnictwo w swojej kolekcji. Otrzymałam je po występie *Nagrobków*, który odbył się podczas spotkania wigilijnego organizowanego przeze mnie w Pracowni Rzeźby i Działań Przestrzennych w 2015 roku.

W recenzji ostatniej płyty na blogu *Nowe idzie od morza* nasz wspólny kolega Jakub Knera napisał: „Wydawałoby się bowiem, że »śmiertelny« temat ich utworów może się w pewnym momencie wyczerpać, ale *Granit* pokazuje, że jest dokładnie na odwrót. Z jednej strony zespół obronną ręką wychodzi z pomysłami na kompozycje, z drugiej świetnie radzi sobie z partiami śpiewanymi, chociaż zarówno Witkowski jak i Salamon najlepszymi wokalistami nie są. Ale chóralny *Co z nami będzie* jest mocnym uderzeniem na otwarcie, chórki w *Kolejny rok w urnie* przypominają złote momenty polskiej piosenki. Z kolei kapitalnymi momentami wyciszenia i gry ze słuchaczem są *Testament mój*, w którym dwójka muzyków właściwie ze sobą rozmawia w niemalże infantylny sposób, aby potem wyśpiewać podzielony na dialogi lirycznie najlepszy moment na płycie *Powiedz Adam jakie masz plany? Chcę być skremowany a nie pochowany / Potem rzucony z najwyższej skały / Chcę być skremowany a nie pochowany*, będący deklaracją światopoglądu i stosunkiem do śmierci, zwieńczonym rozedrganą quasi-improwizacją”⁷.

Zespół *Nagrobki* odniósł olbrzymi sukces, czego dowodem jest ich występ w charakterze supportu przed koncertem super gwiazdy Jacka White’a w Poznaniu. Od niedawna zdobywają również popularność jako artyści wizualni łączący jednak sztukę z muzyką, mają w dorobku duże wystawy w CSW Kronika w Bytomiu oraz w Trafostacji Sztuki w Szczecinie, obie kuratorowane

⁷ J. Knera, *Nagrobki – Granit*, [w:] <http://noweidzieodmorza.com/9705-nagrobki-granit/> [dostęp: 18.03.2019].

przez Stanisława Rukszę. Polskich artystów, których sztuka plasuje się na pograniczu sztuk wizualnych i muzyki, zaliczanych do tak zwanego nurtu *Audio Artu* jest sporo, by wymienić kilku: Konrad Smoleński, Wojciech Bąkowski, Piotr Bosacki, Anna Zaradny, Maria Toboła, Dominika Olszowy oraz najbliższy mi Leszek Knaflewski. Ten ostatni był nie tylko przecież wspaniałym pedagogiem czy twórcą wizualnym, ale współtwórcą punkowych i postpunkowych zespołów, takich jak Sten, Rasa i Socrealizm (przełom lat 70. i 80.). We wszystkich tych zespołach Knaf grał na perkusji. Jego najbardziej rozpoznawalna i najgłośniejsza realizacja to audioperformans *Trumna elektryczna*.

Wracając jeszcze do tytułu doktoratu *Spalam się*, autor interpretuje go jako wypalenie zawodowe, permanentny stan zwątpienia w sens uprawiania sztuki, który pojawił się od zakończenia studiów. Na szczęście idea programowa Salamona przedstawia jednak jego zapał, wizję dalszego działania artystycznego. W tym momencie, w imieniu mojego zmarłego męża Leszka Knaflewskiego, chciałabym przekazać Maciejowi na przyszłość jego maksymę, że „Układ w całości jest tak dobry, jak dobry jest najgorszy element twojego zestawu”⁸.

Podsumowując chciałabym jeszcze dodać, że dla fanów i fanek twórczości Macieja Salamona, *Gówna, Krechy, Nagrobków*, jego rozprawa doktorska może być jak relikwia. Ja sama podczas pisania recenzji nie naniosałam w niej podkreśleń i notatek, dlatego by w takiej postaci, jako czystą, nieskalaną, odłożyć ją na półkę.

⁸ *I widzisz, zakochałem się w muzyce. Rozmowa z Leszkiem Knaflewskim*, rozmawiał H. Zamojski, [w:] https://www.dwutygodnik.com/arttykul/5521-i-widzisz-zakochalem-sie-w-muzyce.html?fbclid=IwAR2EcMXeZmStO2XW48WsGOXXeiB9xnmf7Pkl5jjUv8_jeOnsDG9BV7Kvhhg [dostęp: 18.03.2019].

Konkluzja

Zestawiając wszystkie elementy pracy doktorskiej Macieja Salamona, dorobek, działalność publiczną, akademicką, a zwłaszcza na płaszczyźnie sztuki i konfrontując je z moją analizą oraz z osobistym doświadczeniem artystycznym stwierdzam, że spełniają one wszystkie wymogi stawiane w przewodzie doktorskim. Praca teoretyczna posiada dużą wartość merytoryczną. Autor doskonale analizuje zebrane dane i umiejętnie dokonuje interpretacji podjętego tematu na tle literatury czy teorii sztuki. Język, pomimo iż, jak ujął to autor – *potoczny*, jest też komunikatywny i klarowny. Rozprawa jest poprawna redakcyjnie, zawiera odpowiednią szatę graficzną i jest zaopatrzona w bibliografię. Układ rozprawy, jej części są zgodne z wymaganą konstrukcją dysertacji. Praca w swoich wnioskach dotyka aktualnych spraw społeczno-politycznych, jest wobec nich krytyczna. Dokumentacja i jakość części artystycznej doktoratu świadczy o umiejętności samodzielnej pracy naukowej i artystycznej doktoranta. Kierując się ustawą z dnia 14 marca 2003 roku (z późniejszymi zmianami) o stopniach naukowych i tytule naukowym, oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki, wnioskuję do Rady Wydziału o przyznanie Panu mgr Maciejowi Salamonowi tytułu doktora w dziedzinie Sztuk Plastycznych w dyscyplinie artystycznej Sztuki Piękne.

dr hab. Aleksandra Knaflewska prof. ndzw. AS.

Poznań, 04.03.2019 rok

